WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI







NR 4

ROK VIII

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAN.
UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE × MAŁOPOLSKA × ŁUKASZÓWKA.

WAŻNE!

Warunki prenumeraty miesięcznika „Pod znakiem Marji“ (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1927/8 z przesyłką pocztową

NIEZMIENIONE

Całorocznie:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: **1·80 zł.**

Dla wszystkich osób starszych w Polsce: **2·70 zł.**

Dla wszystkich zagranicą: **4·zł.**

Pojedyńczy numer:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: **20 gr.**

Dla wszystkich osób starszych w Polsce: **30 gr.**

Dla wszystkich zagranicą: **45 gr.**

Nr konta P. K. O. 406.680, Kraków.

TREŚĆ NUMERU:

Zaległości kasowe z roku 1926/7 wynoszą jeszcze 620 złotych, z roku bieżącego 1927/8 urosły już do kwoty 1500 złotych!!

Okładkę projektował prof. K. Kłossowski w Zakopanem.

Na Rok Nowy.

W cudownie pięknym hymnie na cześć Najśw. Sakramentu *Sacris solemniis*, który wypłynął z natchnionej duszy największego filozofa chrześcijaństwa, Św. Tomasza z Akwinu, a który stał się prawdziwą perłą kościelnej liturgji na dzień Bożego Ciała i oktawy, zaraz w pierwszej zwrotce słyszymy potężne, lapidarne wezwanie teologa-poety:

Recedant vetera, nova sint omnia
Corda, voces et opera...

Niech znika wszystko — co stare...
Nowem niech wszystko będzie
Myśli i słowa i czyny...

. . . .

Jest rzeczą uderzającą w całym kulcie katolickim, we wszystkich świętach i uroczystościach, jak mocno, jak wyraźnie przewodnia ich idea łączy się zawsze z duchowem odnowieniem katolików. Wprawdzie u wielu z nich — niestety — zeszły owe święta do czysto formalnych rocznic i uroczystości, ale to ich wina, że nie żyjąc życiem Kościoła, nie potrafią czerpać z głębi jego duszy, nie zdołają nigdy dotrzeć do wnętrza jego myśli i serca.

Nie jest więc ono duchowe odnowienie człowieka moralnym nakazem li tylko uroczystości Bożego Ciała. Równie głęboko, równie potężnie tkwi ono w majestatycznym obchodzie Wielkiej Nocy, we wzruszających misterjach Bożego Narodzenia, w uroczystościach marjańskich, apostolskich czy wreszcie jakiegokolwiek Świętego.

Dzień Nowego Roku nie jest właściwie uroczystością kościelną,

Wszak to dawne, rzymskie i pogańskie *Calendae Januarii...* Dla nas przecież uświęcone dniem oktawy Bożego Narodzenia,

dla nas święte i pamiętne nadaniem Dziecięciu imienia Jezus i stąd czerpiące swój chrześcijański charakter.

A przeto jeśli dzień Nowego Roku w tak bliskim, tak głębokim związku zostaje z uroczystością Narodzin Jezusa, które zarówno przez Adwent, jak przez całą już własną liturgję nawołują nas do wewnętrznego odnowienia, to wolno nam, wolno z pewnością jak nad triumfalnym łukiem procesji Bożego Ciała, jak nad ubogą szopą betleemską — i nad bramą Nowego Roku wiodącą nas w nową przyszłość, umieścić złote słowa św. Tomasza.

Recedant vetera... Nova sint omnia!
Corda, voces et opera.

I to nasze najserdeczniejsze noworoczne życzenie!

Nowem niech wszystko będzie!

W Jezusie Chrystusie schodzącym na świat i w blaskach nocy betleemskiej wiodącym nas w rok nowy życia i prac, zmagań i walk, zwycięstw i może... upadków — odnówmy się wewnętrznie! Zewleczmy z siebie człowieka starego — a w nowy rok idźmy jako ludzie odnowieni. Niechaj odnowią się w zdrojach łaski Jezusowej myśli i serca, niech odnowią się słowa i czyny. Niech odnowi się nasze życie indywidualne, nasze życie rodzinne i życie społeczne, organizacyjne w sodalicjach naszych. Niech jego hasłem, pobudką, ideą naczelną w Roku Pańskim 1928 będzie Tomaszowe wezwanie i nakaz serdeczny.

Nova sint omnia!
Corda, voces et opera! *W.*

K. J. PRZYB. S. M.
kl. VII.

Nieskończony...

Wśród mnóstwa światów niezmierzonych
Kryje się Bóg.
Kryje się i jest wszędzie
Jest, był — i zawsze będzie.
Gdzież niebios próg?
Wśród wieków szalonych
I wieczności,
Kryje się Bóg.

W królestwie duchów, w państwie znikomości

Jest wszędzie, gdzie myśl dosięgnie
I tam, gdzie myśl nie zmierzy
I dalej jeszcze, bez końca...
Choć wyobraźnia wylęgnie
Myśl bystrą, jak potoku
Górskiego woda wrząca,
Myśl zemdleje, bo uderzy
W nieskończoność.

Silna źrenica w twem oku
Więc patrz! przez gwiazdy ogromne,

Przez światy — twe oko
Załamie się wysoko
I dalej nie zmierzy;
W nieskończoność uderzy..

Dokąd bieży ta bryła,
Na początku czem była,
Gdy w ostatku osiędzie
Czemże wtedy znów będzie?

Jen w ubogiej lepiance,
Tamten zasiada trony,
Ów wciąż za szczęściem goni,
Czas i majątek trwoni.
Niewielu tu szczęście zabłysło
W samotne odeszli strony,
Wszystko w końcu marnie prysło
W czasów mizernej bańce,
Zwaliły się trony —
. . . .
Pozostał Nieskończony!

Ks. TEODOR CZAPUTA
Mod. sod. gimn. Kraków I.

Rola miłości w życiu wewnętrznem.

Sprawiedliwy z wiary żyje — powiedział św. Paweł (Gal 3, 11.) w liście do Galatów — a wnet potem czytamy w tymże liście, — że „w Chrystusie Jezusie nic nie waży... ale wiara, która przez miłość działa (5.6): Gdy mówimy o wyrobienie się na katolika z wiary i czynu, to nie możemy pominąć pierwiastka miłości, o której tenże św. Paweł powiada, że bez niej nawet wiara, którąby ktoś góry przenosił, nic mu nie pomoże. (1 Kor 13, 2.) Przez miłość ku Bogu nabywa każdy czyn z wiary płynący zupełnego, katolickiego znaczenia, bo dopiero wtedy podoba się Bogu i zawiera w sobie wartość nie przemijającą. Więc do przerobienia się na katolika w pełni tego znaczenia trzeba koniecznie rozniecić w sobie miłość Bożą, którаby się stała główną, zasadniczą sprężyną naszych czynów.

Jakież są elementarne środki do jej zdobycia? Nie co innego, tylko należyte korzystanie z Sakramentu miłości, czyli z Najśw. Sakramentu. Bóg nie nakazuje nam miłości, ale ją zdobywa Swoją ku nam miłością — a Najśw. Sakrament jest w rękach dobrego Boga głównem narzędziem zdobywania naszej miłości, bo jestześrodkowaniem i wiecznie żywą pamiątką Jego bezgranicznej ku nam miłości. Aby u tego ogniska rozgrzać nasze serca, trzeba nam nauczyć się korzystać z o f i a r y M s z y ś w. przez należyte jej słuchanie, z K o m u n i j przez godne a częste jej przyjmowanie, z o b e c n o ś c i P. Jezusa w naszych kościołach, przez pobożne nawiedzanie.

Niezawodnie rozpali w nas miłość Bożą rzeczywiste uczestniczenie we Mszy św., gdy z wiarą patrzeć będziemy na bezgraniczne wyniszczenie się Boga-Człowieka, Króla nieskończonego Majestatu, aż do cichej postaci chleba i wina — gdy wtedy rozważać będziemy, że to pamiątka i powtórzenie ofiary na Golgocie — gdy sobie uświadamiać będziemy, dlaczego to się dzieje. Bo wówczas coraz głębiej przejmować się będziemy prawdą, że „jedno jest prawdziwe nieszczęście, to jest grzech i co grzech za sobą ciągnie; — że jedno jest ważne, to jest dusza i jej zbawienie; — że jedno niepojęte, to jest miłość Bo-

ża, która taką ofiarą ze siebie chce mnie wyrwać śmierci i zdobyć dla żywota".*) U stóp ofiary miłości nauczymy się codziennej ofiary życia Bogu także z miłości.

Niezawodnie rozpali w nas miłość Bożą godna a częsta Komunja św. Gdy Zbawiciel zapowiadał, że da nam Ciało i Krew swą na pożywienie, scharakteryzował skutki tego pożywienia przedewszystkiem temi słowy: „Jako mnie posłał żyjący Ojciec i ja żyję dla Ojca — a kto mnie pożywa i on żyć będzie dla mnie" (Jan 6,58.) Niech pragnienie życia dla Boga będzie zasadniczą, główną naszą intencją w przystępowaniu do Komunji św. — a ta miłość będzie nam dana. Uświadomiony katolik musi pragnąć życia Bożego w obfitości, musi pamiętać, że chleb anielski jest na to, abyśmy nie wegetowali tylko, ale mieli życie obficie i dlatego winien wówczas, gdy jeszcze rzadko przystępuje do Stołu Pańskiego prosić i modlić się o przełamanie trudności w sobie i poza sobą, by mógł przystępować częściej.

Niezawodnie rozpali w nas miłość Bożą nawiedzanie Najśw. Sakramentu chociażby na parę minut w cichem sam na sam poza godzinami nabożeń św. Przedewszystkiem takie nawiedzanie potęguje i ożywia wiarę w Najśw. Sakrament, tę wiarę, którą P. J. uczynił probierzem prawowierności katolickiej. Ale nadto obcowanie z Jezusem eucharystycznym przyczyni się niezmiernie do lepszego i głębszego poznania Go — uczyni nasz stosunek do Niego żywym, praktycznym, czułym, serdecznym, przyjacielskim, Chrystus coraz bardziej towarzyszył nam będzie w całem naszem życiu i przepromieni je Swą miłością.

Na zakończenie pragnę jeszcze raz jak najbardziej stanowczo podkreślić, że wewnętrzne wyrobienie na katolików z wiary i czynu jest hasłem i zadaniem sodalicyj marjańskich, że omówione elementa ascetyczne są ku temu celowi podstawowemi i nieodzownemi środkami tak, że dla ucznia sodalisa muszą być abecadłem życia sodalicyjnego, muszą stać się jego własnością, muszą wejść organicznie w tryb jego życia, jeśli chce swemu powołaniu sodalicyjnemu odpowiedzieć. Co więcej dziś młodzież, która chce być katolicką, bardziej niż kiedykolwiek skazana jest na jak najwydatniejsze korzystanie z tych właśnie środków ascetycznych do zdobycia „wiary, która działa przez miłość", bo żyjąc i wychowując się wśród pokolenia przyznającego się do katolicyzmu a żyjącego po pogańsku, traci zupełnie pojęcie prawdziwego chrześcijaństwa, widzi na każdym kroku okropną jego karykaturę.

Więc niech młódź sodalicyjna wobec tych skarbów ascezy chrześcijańskiej, które stoją dla niej otworem, zachęci się do czerpania z nich pełną dłonią — stosując do siebie słowa księgi Mądrości — ale w znaczeniu pobożnem: „Pójdźcie tedy a używajmy dóbr niniejszych, a zażywajmy rzeczy stworzonych skwapliwie jako w młodości, a niech nas nie mija kwiat czasu". (Sap. 2,6.)

*) Ks. Rostworowski: Obrazki z życia Zbawiciela.

Triumfalne uroczystości marjańskie w Polsce w r. 1927.

(Dokończenie.)

Wielkie dni marjańskie święciło także ubiegłego lata męczeńskie Podlasie. Dwa cudowne obrazy Najśw. Panny po bolesnej tułaczce wracały do swych siedzib, a powrót ten był triumfalnym pochodem Królowej wśród załzawionych szczęściem i radością poddanych i dzieci.

W dniu 4-go września 1927 wprowadzono uroczyście słynny łaskami obraz M. B. Kodeńskiej do kościoła parafjalnego w Kodniu. Legenda, na której Kossak-Szczucka osnuła swą piękną powieść „Beatum scelus“, głosiła, że obraz ten wykradł z Watykanu w XVI w. książę Sapieha i uwiózł do Kodnia, gdzie otoczyła go głęboka cześć i miłość całego Podlasia. Po upadku powstania r. 1863 wywieźli obraz moskale i oddali w przechowanie OO. Paulinom na Jasnej Górze i od tego czasu umieszczony w jednej z kaplic bazyliki częstochowskiej odbierał cześć tysięcznych rzesz pielgrzymów. W ub. roku odnowiony umiejętnie w Warszawie, przybył do Siedlec stolicy biskupstwa podlaskiego, aby po miesięcznym pobycie i wspaniałych nabożeństwach wyruszyć dn. 18 sierpnia w drogę do starego Kodnia Sapiehów. Droga ta, jak wspomnieliśmy, była wspaniałym triumfem Marji na ziemiach przesiąkniętych męczeńską krwią podlaskich bohaterów. Na czele tłumu duchowieństwa i wiernych szedł całą drogę J. E. Najprzew. X. Biskup Przeździecki, a pielgrzymki, parafje i gminy witały Królową przy triumfalnych bramach i we wspaniale przybranych kościołach. I tak przez Zbuczyn, Krzesk, Międzyrzec, Białą, Horbów, Terespol po 16 dniach drogi przybył obraz do Kodnia. Tutaj obok władz świeckich i 3 ministrów zjawiło się czterech książąt Kościoła pod wodzą J. E księcia Metropolity krakowskiego Adama Stefana Sapiehy, potomka starożytnego rodu, którzy odprawili wspaniałe nabożeństwo i dnia 4 września uroczyście wprowadzili obraz do jego odwiecznej siedziby.



Matka Boska Kodeńska.

Niezapomniana uroczystość zakończyła się wzruszającem odznaczeniem Krzyżem Zasługi 31 męczonych ongiś przez Moskali za wiarę bohaterskich Podlasian.

* * *

Drugiem świętem marjańskiem Podlasia było przeniesienie również łaskami słynącego obrazu Najśw. Panny uwiezionego niegdyś z kościoła OO. Paulinów z Leśnej. Obraz ten czczony już od r. 1683 miały mniszki prawosławne wywieźć ze sobą w r. 1915 do Jugosławji. Tymczasem ku radości Podlasia okazało się, że wywiozły tylko kopję; a prawdziwy obraz w tajemnicy przechowywał się przez przeszło 50 lat u SS. Benedyktynek w Łomży.

Fakt ten potwierdziła osobno zwołana Komisja uczonych, a wtedy na polecenie Arcypasterza Podlaskiego obraz M. Bożej odbył wspaniałą drogę powrotną przez miasteczka i wioski Podlasia z Siedlec do Leśnej. OO. Paulini, którzy tam w wolnej Polsce powrócili, przyjęli go dnia 25 września z radością w otoczeniu tysięcznych tłumów w swoją troskliwą opiekę.



Cudowny obraz M. B. w Leśnej.

* * *

I jeszcze o dwóch dalszych uroczystościach wspomnieć nam przychodzi. Obie odbyły się we Wschodniej Małopolsce, a mianowicie w Podkamieniu u OO. Dominikanów i w Starejwsi u OO. Jezuitów.

W Podkamieniu dnia 15 sierpnia odbyła się powtórna koronacja cudownego obrazu Matki Bożej Różańcowej. Uroczystość samą poprzedziły misje dla ludu, którego tysiące przybyło do starożytnej świątyni. W dzień Wniebowzięcia poświęcił korony i założył na obraz M. Bożej J. E. Metropolita lwowski X. dr. Bol. Twardowski. Mnóstwo ludzi przybyłych na koronację przystąpiło do Sakramentów św.

Kolegjum zaś i świątynia w Starejwsi obchodziły w podniosłym nastroju dn. 8 września jubileusz 50 rocznicy koronacji cudo-

wnego obrazu Bogarodzicy. Przedstawia on chwilę zaśnięcia N. Panny, podobnie jak wielki ołtarz Wita Stwosza w kościele marjackim w Krakowie. Główne osoby mają suknie ze złotej i srebrnej blachy. Obraz ten, znany wśród ludu polskiego pod wezwaniem „Matki Miłosierdzia" ukoronował w r. 1877 nuncjusz apostolski z Wiednia X. Jacobini w otoczeniu Książąt Kościoła wszystkich trzech obrządków, 200 kapłanów i przeszło 100.000 pielgrzymów. W 50-tą rocznicę święcono wspaniale pamiątkę tego wielkiego dnia i znów obok zastępu XX. Biskupów i duchowieństwa rzesze ludu z całego Podkarpacia przybyły na wielką ucztę duchowną i wewnętrzne odrodzenie przygotowane przez ośmiodniowe misje.



Łaskami słynący obraz N. P. w Starejwsi.

Tak więc wszystkie te wspaniałe uroczystości marjańskie przyniosły setkom tysięcy dusz polskich spotęgowane życie łaski Bożej i rozpłomienioną znowu miłość ku Tej, która od wieków już miłościwie panuje narodowi naszemu.

X. JÓZEF WINKOWSKI.

Świątynią Bożą jesteś!

W kilku dyskusjach, ożywionych i długich ważyły się losy hasła naszego: Bądź czystym! Byli tacy, którym zdawało się, że rzucać to hasło w sodalicji młodzieży — rzecz zbędna, bo czyż ono z natury rzeczy w niej nie brzmi, nie żyje? Byli inni, którzy sądzili, że dość je rzucić i poddać sodalicjom, a one już same znajdą drogi i środki do jego urzeczywistnienia. Byliśmy innego zdania. I oto już w kilku artykułach próbujemy hasło wileńskie stosować do życia, wprowadzać je w nie praktycznie i konkretnie, a obszerność tematu tak rośnie przed nami, że zdaje on się być wprost niewyczerpany.

Pisaliśmy Wam już o czystości myśli, słowa, wzroku. Przyjmijcie dziś chętnem sercem słów kilka, na temat głębokiego zdania św

Pawła: *Nie wiecie, żeście Kościołem Bożym, a Duch Boży mieszka w Was?* (I. kor. 3, 6).

Obliczył ktoś niedawno wszystkie składniki chemiczne wchodzące w skład ciała ludzkiego i w sumie otrzymał mizerną cyfrę wartości kilku złotych... Mizerna cyfra i mizerna wartość zlepka materji...

Ale w tym zlepku mieszka Królowa — Dusza nieśmiertelna, rozumna i wolna, ale w tym zlepku przez duszę mieszka sam Bóg. *Duch Boży mieszka w Was.*

Tak! Naprawdę, to dopiero religja mówi nam o wartości i znaczeniu ciała, które ona właśnie po ziemskich próbach i cierpieniach, po śmiertelnym rozpadzie i zniszczeniu przecież do chwały zmartwychwstania i wieczności prowadzi.

Nic przeto dziwnego, że taż religja nieustannie ciało człowieka uświęca, zmysły jego do Boga zwraca i za ich pośrednictwem łaskę do duszy sprowadza. Widzialność znaków sakramentalnych najwyraźniej nam o tem mówi. Ciało jest organem, jest instrumentem, który uzmysławia nam łaskę obmycia, namaszczenia, nakarmienia. A któżby wątpił, że przez to przewodnictwo i ono samo uświęca się, uszlachetnia, uzacnia?

Zaiste świątynią Bożą jesteś!

I dlatego Bracie mój i Przyjacielu serdeczny ciało swoje musisz szanować. Musisz czuwać nad tem troskliwie, aby zawsze, ale szczególniej w młodości, było ono miłą Bogu, czystą i wonną świątynią.

Bo widzisz, o krok tylko od Ciebie, czyha straszliwa tragedja.

Jeśli przestaniesz czuwać, ciało Twoje miast być materjalnym niejako przez Twoje zmysły przewodnikiem zdrojów łaski dla duszy, może zmienić się dla niej w śmiertelnego wroga, w najokropniejszego truciciela i rozpaliwszy niebacznie zmysły i nerwy i krew, zadać Królowej Duszy cios śmiertelny, zburzyć świątynię Bożą, zrujnować życie nadprzyrodzone, zgotować zgubę i śmierć.

Czyżbyś na sekundę wahać się miał w wyborze?

Ciało narzędziem łaski — czy zguby i potępienia? Ciało świątynią Ducha Bożego — czy ducha ciemności przybytkiem?

Nie! Po stokroć nie!

A przeto szanuj młode ciało Twoje i upatruj w niem zawsze Kościół Boży! A przeto czuwaj i chroń je od pokusy zmysłowej! A przeto zostaw je w spokoju zupełnym i nienaruszalnym, byś przez niepokojenie go nie rozpętał buntu i pożogi! Pomnij, że wówczas może być zapóźno i łza gorzka i skarga serdeczna nie na wiele się zdadzą... w ohydnej, długiej niewoli...

Niech w uszach brzmią Ci krzepiące słowa Wielkiego Leona papieża, które Kościół głosić każe światu w noc Bożego Narodzenia:

Złóżmy z siebie starego człowieka z uczynkami jego, a dostąpiwszy uczestnictwa narodzin Chrystusa, wyrzeknijmy się spraw cielesnych...

Poznaj o chrześcijaninie! godność twoją, a stawszy się współuczestnikiem natury Bożej, nie chciej przez życie nikczemne wracać do dawnej podłości... *)

---

*) I. kazanie o Narodzeniu Pańskiem.

STANISŁAW KUNZE S. M.
ucz. kl. VIII., Kraków II.

Abstynencja — jako środek walki z alkoholem.

Artykuł ten oparłem na wykładach wygłoszonych na kursie pracy abstynenckiej wśród młodzieży, króry odbywał się w Krakowie w dniu 5 i 6 czerwca 1927 r. Celem jego jest uświadomić Was, Drodzy Koledzy, Sodalisi, jakie niebezpieczeństwo grozi nam ze strony alkoholu, podać środki obrony i zachęcić do tworzenia u siebie Kół Abstynenckich i do jaknajliczniejszego udziału w ich pracy.

Powodem tego, że ci, którzy walczą z alkoholizmem, nie znajdują poparcia u rządu, tak u nas jak i zagranicą, jest brak zdawania sobie sprawy z ważności zagadnienia abstynenckiego, które natrafiając na trudność zrozumienia go przez jednostkę, tem wiekszą trudność napotyka u społeczeństwa i wodzów narodu. Dlatego to właśnie wszyscy winni zdać sobie sprawę ze znaczenia abstynencji, której celem jest wychowanie nowego, a zdrowego pokolenia.

Przypatrzmy się wpierw bezpośrednim skutkom używania alkoholu.

Nauka stwierdziła, że wypicie 120 gr. czystego alkoholu (nawet przez człowieka najzupełniej zdrowego) powoduje jego natychmiastową śmierć. Wypadki takie trafiają się bardzo rzadko dlatego, że po wypicu 80 gr. alkoholu człowiek nie jest już zdolnym do żadnej czynności, a więc i do picia. Stwierdzonem zostało także, że każda, chocby najdrobniejsza ilość spożytego alkoholu zabija pewną ilość białych ciałek krwi, które, jak wiadomo, służą do niszczenia chorobotwórczych bakteryj. Przechodzac przez usta alkohol powoduje próchnienie zębów. Oddziaływując ujemnie na mózg będący głównym ośrodkiem nerwowym, wywołuje, tak często dziś spotykaną i u młodzieży neurastenję.

Chociażby ze względu na te tylko skutki należy walczyć z alkoholem. Aby jednak walka ta toczyć się mogła, muszą być spełnione dwa warunki: osobiste wyrzeczenie się alkoholu i organizacja walki; nie może się ona bowiem opierać na jednostce ani na przysłowiowym „słomianym zapale“, ale musi mieć pewne wytyczne. Walka ta odbywać się może trzema sposobami, t. j. przez: prawodawstwo, uświadomienie zewnętrzne i wewnętrzne.

Prawo, uchwalone przez dane społeczeństwo, nadaje pewne ograniczenia, a nawet, jak prohibicja amerykańska zupełnie zabrania wyrobu, importu i używania napojów alkoholowych. Uświadomieniem zewnętrznem jest nauczanie po szkołach o szkodliwości alkoholu. Te dwa sposoby są niezłe i nawet mogą pewien skutek wywołać, ale niewystarczające, bo namiętności kryją się w głębi duszy, dokąd żaden policjant nigdy nie dotrze, a słowo padające z katedry, bardzo rzadko znajduje dostęp do szerszego społeczeństwa. Kwestja abstynencji jest kwestją moralną, kwestją chrześcijańskiego samozaparcia i dlatego środki czysto zewnętrzne mają tylko pewną wartość, a głównym środ-

kiem pozostanie zawsze uświadomienie wewnętrzne, które osiąga się przez wytworzenie atmosfery abstynenckiej, pobudzającej do zastanawiania się, z jednej strony nad kwestją alkoholizmu, a z drugiej nad kwestją abstynencji. Atmosferę tę wytworzyć można tylko przez zakładanie Kół Abstynenckich będących podstawą walki z alkoholizmem, albowiem w ich łonie dany osobnik, mający chęć powstrzymania się od picia napojów alkoholowych, znajduje dla siebie moralną ostoję. Ci natomiast, którzy bez wyrzutu używają palących napojów, stykając się z takimi zdecydowanymi abstynentami, nabierają przekonania, że alkohol nie jest potrzebnym; rodzi się w nich chęć wyrzeczenia się go, do czego jednak brak im silnej woli. Zapisują się jednak do Koła „dla próby" i znalazłszy tam ostoję dla budzących się przekonań, wnet stają się bojownikami idei abstynenckiej. Czynnikiem działającym jest tutaj dobry przykład i koleżeńska pogadanka, przez którą, zdaniem Förstera, najłatwiej wszczepia się w młodzież dane przekonanie. Członkom Kół Abstynenckich łatwiej jest płynąć przeciw prądowi alkoholizmu nietylko dla tego, że ciągle stykają się z abstynentami, że wiąże ich przysięga, ale i dla tego, że dużo odwagi dodaje odznaka, przypominając ciągle złożone przyrzeczenie, a drugich skłaniając do zaprzestania namowy.

Dla społeczeństwa i państwa znaczenie walki z alkoholizmem jest ogromne ze względu na straszne, pod względem społecznym i państwowym, skutki używania napojów alkoholowych.

Nauka stwierdziła, że alkoholizm przyczynia się do rozszerzania się chorób t. zw. klęskowych, do których należy przedewszystkiem: gruźlica i choroby weneryczne. Gruźlica, jak wiadomo, powstaje na podłożu nędzy i fatalnych warunków mieszkaniowych, a przecież w rodzinie alkoholika siłą rzeczy zaczyna się oszczędzanie na mieszkaniu i odżywianiu, wskutek czego zmniejsza się odporność organizmu na działanie czynników chorobotwórczych. Toteż okazało się, że w okolicach, w których ludność używa wiele napojów alkoholowych, gruźlica jest bardzo rozwinięta.

Bezpośrednim skutkiem umiarkowanego nawet używania napojów alkoholowych, jest jego ujemne oddziaływanie na ośrodki kierujące i hamujące w mózgu, czego wynikiem jest osłabienie woli. Pośredni skutek jest gorszym, bo drzemiące namiętności biorą górę nad osłabioną wolą i rozsądkiem, i człowiek nawet świadomy niebezpieczeństwa grożącego jego duszy i ciału, wpada w bagno rozpusty. Nauka wykazała, że 3/4 chorób wenerycznych powstało w stanie nietrzeźwym, a nawet lekkiego tylko podchmielenia.

Z kwestją zdrowotności łączy się kwestja zwyrodnienia społeczeństwa, tak pod względem fizycznym jakoteż i duchowym. Udowodnionem jest, że w krajach najwięcej zużywających alkoholu jest też najwięcej chorych umysłowo. A przecież rozwój umysłowy i fizyczny jednostek ma dla państwa olbrzymie znaczenie. Badania wykazały, że w Polsce jest 100.000 psychicznie chorych i 100.000 dzieci nierozwiniętych, co przedstawia okropną sumę 200.000 ludzi zupełnie bezużytecznych, do pracy niezdolnych, pasożytujących na organizmie i tak już osłabio-

nego niewolą i partyjnemi walkami narodu. Armja ta jest w największej części ofiarą alkoholizmu, nietylko swego i rodziców, ale nawet dziadów i pradziadów.

Ilość ludzi niezdolnych do pracy powiększa się przez każdą katastrofę, każdy nieszczęśliwy wypadek. Ogromna ilość katastrof samochodowych jest w $^3/_4$ spowodowana alkoholem, który szoferowi odbiera spostrzegawczość oraz zdolność szybkiej orjentacji i zmiany kierunku. Znaczny procent wypadków przy pracy następuje wskutek podchmielenia, zwłaszcza gdy robotnik ma do czynienia ze skomplikowanemi maszynami. Pożary bardzo często spowodowane są zaprószeniem ognia w stanie podchmielenia. A ile to morderstw i okaleczeń dokonano pod wpływem napojów alkoholowych!

Kraj nasz nie posiadający granic naturalnych może opierać się tylko na sile swoich obywateli, którzy własnemi piersiami zasłonić go muszą przed naporem wrogów. A tymczasem okazało się przy poborach, że Polska stoi na trzeciem miejscu od końca pod względem ilości zdolnych do służby wojskowej.

Pod względem moralnym skutki alkoholu są zgubne, co poprzednio zaznaczyłem, to też śmiało powiedzieć można, że ci którzy potrafili uchronić się przed użyciem napojów alkoholowych, temsamem uchronili się od utraty czystości, postali wiernymi hasłom naszego Zjazdu wileńskiego.

(Dokończenie nastąpi)

Gimnazjalne Koła Misyjne

Warsztat pracy.

Czytamy w „Katholische Misionen“ nr. 11 w sprawozdaniu z Wystawy Misyjnej w Trewirze 1927: „Akademickie Tow. Mis. Seminarzystów w Trewirze zebrało wspaniały materjał o wyższem szkolnictwie, o prasie misyjnej, o krajowym klerze, poziomie nauk w krajach mis. Wystawili więc prace szkolne uczniów szkół misyjnych, czasopisma w różnych językach krajów mis., dzieła naukowe misjonarzy, obrazki seminarjów dla kleryków tubylczych, obrazki wielkich uniwersytetów misyjnych w Syrji, Indjach i w Chinach. Osobną tablicę poświęcono jedynemu uniwersytetowi mis. niemieckich misjonarzy, uniwersytetowi Jezuitów w Tokjo. Szczególnie cennemi były dwa listy do profesorów i teologów Seminarjum Trewirskiego, jeden od znanego admirała Japonji, katolika, p. Yamamoto, drugi od jednego z najszlachetniejszych i najznakomitszych katolików Chin, p. Lo-pa-hong.

Nasze refleksje: 1. Podobne wystawy mogłyby być też u nas. Związek Misyjny Polek (p. Szumska, Chełmońskiego 9, Poznań) prawdopodobnie co roku urządzi wystawę robót kościelnych dla misjonarzy. Na wystawie tej mógłby być stale powiększany i ulepszany dział materjałów naukowej pracy misyjnej.

2. Pracy tej i wystawy mogłyby się podjąć Koła Mis. Gimnazjalne, Akademickie i Kleryckie.

3. Zaleca się w tym celu nawiązanie korespodencji z polskimi misjonarzami. Adresy ich zawiera „Jednodniówka Zjazdu Misyjnego w Poznaniu 1927", Księgarnia św. Wojciecha Poznań, KAP (Katol. Ajencja Prasowa) Warszawa, Krak. Przedm. 71, wreszcie Sekretarjat Misyjny na całą Polskę w Poznaniu, Kancelarja Prymasa Polski.

K. B.

WIADOMOŚCI KATOLICKIE.

ZE ŚWIATA.

Ku Chrystusowemu Królestwu. Przypominają sobie czytelnicy o zeszłorocznem wyświęceniu przez Ojca św. sześciu biskupów chińskich. Podobna uroczystość uświetniła w Watykanie dzień święta Chrystusa Króla, ostatnią niedzielę października r. b. W dniu tym Ojciec św. konsekrował pierwszego biskupa japońskiego nazwiskiem Hayasaka (ur. w r. 1885). Jest on pasterzem diecezji Nagasaki, będącej największem skupieniem katolików w Japonji (60.000 wiernych). Nagasaki spotkał zaszczyt zasłużony — jest to bowiem miasto męczenników. Jak wiadomo, apostołem Japonji był św. Franciszek Ksawery. Szybko wówczas czyniła wiara postępy. W r. 1585 przybyli do Rzymu z hołdem dla papieża posłowie feodałów japońskich. Lecz od tej chwili zaczęło się prześladowanie chrześcijaństwa i męczeństwo wiernych. W r. 1862 nastąpiła kanonizacja 30 męczenników japońskich z owych czasów. Wieść jednak o katolikach w Japonji zaginęła. Atoli w 3 lata później misjonarz O. Petijean, udawszy się z innymi do kraju wschodzącego słońca, by go nawrócić, odkrył w okolicach Nagasaki w r. 1865 gminy chrześcijańskie, żyjące tradycją nauki św Franciszka Ksawerego którą choć bez kapłanów w czystej formie przechowali, posiadając z konieczności tylko jeden Sakrament Chrztu św. O tym przez dwa wieki bez apostołów przetrwałym katolicyźmie napisał b. ciekawą książkę jeden Japończyk, nie będący zresztą chrześcijaninem. Okazuje się z niej, że katolicy wydawali potajemnie własne podręczniki, książki pobożne i instrukcje dla wiernych, Między innemi znajduje się dziełko jedyne w swoim rodzaju, świadczące o żarliwości wiary u tych chrześcijan. Zatytułowane jest bowiem: „Przygotowanie do męczeństwa". Taki duch jasną przyszłość rokuje Japonji w torowaniu drogi Królestwu Chrystusowemu. Wspierajmy modlitwą tę świętą pracę, aby wyjednać dla niej błogosławieństwo Boże.

(Wg. Catolic Times)

Ci, o których mówią. Mało kto zna szczegóły osobiste z życia głośnych ludzi. Może kogo zaciekawi to n. p., że bokser Tunney, słynny zwycięsca Dempseya jest praktykującym katolikiem. Dwie jego siostry są zakonnicami. On sam początkowo był urzędnikiem, później marynarzem, a wreszcie został bokserem.

(La Vie Catholique)

„Talizman" Lindbergha. Dużo mówiono o jakimś talizmanie, który miał transatlantyckiego bohatera bronić od wypadku. A oto jak tę sprawę wyjaśnia „Das Neue Reich". Przed odlotem z St. Louis otrzymał Lindberhg od swego przyjaciela proboszcza Hussmanna medal z Matką Boską Loretańską i wziął go ze sobą na podróż napowietrzną. Księża, siostry i lud modlili się za nim.

(Przegląd Katolicki)

Nowe pogaństwo. Znany z wielkiej wojny światowej pruski generał Ludendorf opuścił szeregi zboru ewangelickiego, gdyż zawiódł nadzieję pruskiej pychy. Mają nacjonaliści niemieccy wskrzesić kult Odyna, dawnego bożka germańskiego by wrócił Niemcom wszechwładzę a Hohenzollernom tron.

(Rzeczpospolita)

Znowu męczennik tajemnicy spowiedzi! W Meksyku szaleje, jak wiadomo, iście neronskie prześladowanie Kościoła świętego. Męczarnie zadawane zwłaszcza ka-

płanom naszym przechodzą wszelkie granice. Oto jeden wstrząsający wypadek. W Zacatecas ks. Correa, niosąc wiatyk pewnemu choremu, mimo największej ostrożności, został osaczony przez oddział żołnierzy, którzy wyszydzając kapłana, chcieli mu wydrzeć Przenajśw. Sakrament, by Go zbezcześcić By nie dopuścić do świętokradztwa, ksiądz niespostrzeżenie spożył sam Hostję, czem rozwścieczył żołdaków, którzy stawili go przed dowódcę. Dowódca korzystając z okazji zażądał, by ksiądz wyspowiadał skazanych na śmierć powstańców Ksiądz spełnił żądanie dowódcy, spowiadając nieszczęsnych i dodając im otuchy. Wówczas dowódca zwrócił się doń z żądaniem wyjawienia tego, co usłyszał na spowiedzi. „Przenigdy" — odrzekł kapłan, a gdy dowódca zagroził w razie oporu śmiercią, dodał. „Żaden kapłan nie zdradzi tajemnicy spowiedzi, Jestem gotów na śmierć". Uniesiony wściekłością dowódca, kazał rozstrzelać bohaterskiego księdza.

Bezwzględny zakaz pojedynków. Nowy włoski kodeks karny zabrania pojedynków. Samo wyzwanie pociąga za sobą karę 2.000 lirów. Za zabójstwo przeciwnika przewidziano 5 lat ciężkiego więzienia.

Kościół katolicki w Indjach. Z liczby 323 miljonów katolików na całej ziemi, 3.241.714 należy do państwa hinduskiego, Cejlonu, oraz portugalskich i francuskich posiadłości w Indjach. Na tym olbrzymim obszarze co setny mieszkaniec jest dziś katolikiem. Kościołem w Indjach kieruje Delegat Apostolski, katolicki Kościół Indyj obejmuje 10 arcybiskupstw, 28 biskupstw, 3 Apostolskie Wikarjaty i 2 Apostolskie Prefektury. Arcybiskup z Goa ma tytuł patrjarchy. Liczba kapłanów wynosi 3334. Pierwszym metropolitą Indyj był Polak, ks. Arcybiskup Zaleski.

Sodalicje uczniowskie w Austrji. Listopadowy numer miesięcznika „Die Fahne Mariens", organ niemieckich sodalicyj marjańskich (starszego społeczeństwa) przynosi ciekawą statystykę sodalicyj męskich w Austrji. Istnieje ich tam wogóle 395 z 21.646 członków. W liczbie tej sodalicje uczniowskie stanowią prawie 20 %. Istnieje ich bowiem ogółem 77 i liczą 4.050 członków. Nie są one jednak złączone w żaden stanowy Związek, jak u nas w Polsce.

Sto tysięcy podpisów położyli mieszkańcy departamentu Aube we Francji na petycji do parlamentu i rządu o powrót zakonu Kartuzów, wygnanych sławną ustawą o kongregacjach zakonnych w roku 1901. Podpisały się wszystkie klasy ludności, nawet socjaliści, tak że podpisy osiągnęły niebywałą wysokość 98 % mieszkańców. Więc jednak zakony są potrzebne i gdy ich braknie, budzi się za niemi tak potężna i imponująca w swych przejawach tęsknota nawet w postępowem społeczeństwie XX. wieku. O boską potęga instytucyj Kościoła katolickiego!.

Z sodalicyj akademickich.

W pierwszych dniach listopada 1927 odbył się w Poznaniu już IV. zrzędu Zjazd delegatów sodalicyj akademickich w Polsce, który między innemi powziął także uchwały blisko obchodzące naszą organizację. Na podstawie nadesłanego nam komunikatu prezydjum Związku s. a. z dnia 19 listop. 1927 L. 117/27 dzielimy się ich treścią z naszemi sodalicjami:

1. Zjazd prosi, by XX. Moderatorzy sodalicyj uczniowskich przesyłali wykazy sodalisów-maturzystów także poszczególnym sodalicjom akademickim.

2. Zjazd poleca sodalicjom akademickim, aby bez szkody dla swego życia wewnętrznego zaopatrywały sodalicje uczniowskie tak miejscowe jak zamiejscowe w referentów, którzy starać się będą wyczerpująco zobrazować życie akademickie.

3. Sekretarjat Zwiazku s. m. a. obowiązany jest wysyłać na uprzednie zaproszenie własnych delegatów lub też mianować delegatów miejscowych na Zjazdy Związku sod. m. uczniów szkół śred. w Polsce

Z naszej strony przyjmujemy te uchwały z całem uznaniem, gdyż w ostatnich czasach stosunek wzajemny obydwóch związków bez naszej winy nieco się rozluźnił. Zaznaczyło się to choćby w zupełnym zaniku komunikatów Zw. s. m. a. na łamach naszego miesięcznika, które dawniej bywały częstsze. Budzi tylko pewne zastrzeżenia uchwała pierwsza. Jest ona niecelowa, gdyż centrala Związku naszego od szeregu lat z własnej inicjatywy wysyła co roku, a nawet dwa razy w roku gotowe już wykazy sodalisów-maturzystów i ich adresów do wszystkich sod. akad. w Polsce; jest i niepraktyczna, gdyż idąc za nią, każdy z naszych XX. Moderatorów, już i bez tego przeciążonych pracą nieraz nad siły, musiałby wysyłać do każdej z sodalicyj akad. w miastach, gdzie mogliby przebywać jego b. sodalisi-uczniowie, wykazy, na co z pewnością byłoby mu niezmiernie trudno się zdobyć. Z przeprowadzenia tej uchwały wynikałoby, że Generalny Sekretarjat Zw. s. a. nie wie o przesyłaniu przez nas tych wykazów sodalicjom akad. — a może szkoda, bo z naszej strony jest to ogromny wysiłek, większy nawet, niż mógłby ktoś sądzić powierzchownie. Każdy taki wykaz, to owoc 2—3 miesięcy korespodencji i pracy naszego biura i może nie zasługuje na takie zupełne pominięcie, jak to wynika z pierwszej uchwały IV-go Zjazdu poznańskiego.

O naszej kolonji sodalicyjnej.

Z radością wypada już dziś stwierdzić, że wogóle zainteresowanie podjętą przez Wydział Wykon. akcją jest bardzo poważne wśród naszych sodalicyj i rośnie coraz bardziej.

Już miesiąc listopad przyniósł tego widoczne dowody. Pierwsza pospieszyła z poparciem sodalicja w Zakopanem. Było to zresztą niejako jej obowiązkiem, gdyż stamtąd wyszło hasło: kupujmy ziemię dla kolonji. Przeznaczyła więc na ten cel całkowity dochód z uroczystego poranku dla uczczenia swego 10 lecia w kwocie 111 zł., pozatem jej moderator złożył 50 zł., członkowie kółek św. Stanisława Kostki ze sprzedaży Jego nalepek 25 zł., nadto ofiarowali: p. Konopczyna 100 zł., p. M. Danielakowa 20 zł., p Korosteńska 5 zł., p. Sitkówna 10 zł. Razem z tej sodalicji i za jej staraniem 321 zł., gdyby każda sodalicja związkowa zechciała zdobyć podobną kwotę, dziś już bylibyśmy właścicielami Śnieżnicy. A to nie kosztuje zbyt wiele trudu, gdyż na ten własnie cel, ludzie chętnie i radośnie gotowi są do ofiar.

Nie odmówiły poparcia i inne sodalicje i ich Moderatorzy. Na początek wpłynęły od nich następujące dary: X. dr Cierniak, Nowy Sącz 10 zł., X. Czaputa, Kraków I. 100 zł., sod. Lwów II. 20 zł., X. mod. Trytek, Dębica 10 zł., sod. Brzozów 10 zł., sod. Grodno I. 24 zł., sod. Bielany 20 zł. sod. Siedlce I. 15 zł., sod. i jej moderator w T. (nie chce być wymieniona) 25 zł., sod. Chrzanów 10 zł., sod. Grodziec 20 zł., X. mod. Grzeliński, Grodziec 10 zł., sod. Siedlce III.

10 zł., sod. Kraków V. 25 zł., X. mod. Josiński, Katowice 4 zł., sod. Białystok I. 20 zł.

Nie możemy się powstrzymać, by nie przytoczyć choć kilku serdecznych słów, jakie wyczytaliśmy w listach niektórych sodalicyj, Są one dla nas wielką dźwignią i pociechą w kłopotach i troskach „kolonijnych". Znajdująca się w bardzo trudnych warunkach sodalicja G. pisze: „Z prawdziwą radością witamy projekt założenia kolonji sodalicyjnej. Ufamy, że ta nowa placówka wzmocni naszą prace i da wielu naszym młodym szermierzom korzyści, tak pod względem duchowym jak fizycznym. Chętnie dokładamy naszą skromną ofiarę i t. d.". X. moderator z G. pisze: „Sprawa kolonji napełniła mnie niezwykłą radością. Należy Bogu dziękować za to, co już zrobiono i prosić o dalszą pomoc, by myśl została w zupełności zrealizowana. Ja ze swej strony wszystko uczynię, co tylko w mej mocy. Pieniądze muszą się znaleźć, bo idzie o rzecz konieczną". Sod. z G. „Sodalisi witają poczynanie Wydziału Wykonawczego z żywem zaiteresowaniem i gotowi są wziąść żywy udział, by Kolonja jaknajpomyślniej została zrealizowana". X. mod. z P. „Z radością powitałem rzucone przez Związek hasło stworzenia kolonij letnich, gdzieby nasi sodalisi, po całorocznej pracy w murach szkolnych, wyrwawszy się niejednokrotnie z ciasnych i dusznych mieszkań, mogli kilka tygodni przepędzić na łonie pięknej naszej przyrody. Podaję adresy kilku życzliwych osób". Sod. w G. „pragnie poprzeć dzieło kolonji prosi o 30 odezw", a dwaj sodalisi z P. piszą nam „Przeczytaliśmy w ostatnim miesięczniku sodalicyjnym, iż X. Mod. zbiera fundusze na kolonję sodalicyjną. Spieszymy więc z naszą ofiarą i przesyłamy po 10 zł.; niewiele to w stosunku do potrzebnych tysięcy, ale grosz do grosza, a zbierze się cała suma..."

Listy to już z całej Polski i to nas cieszy najwięcej. Wszak chcemy wyjść z opłotków...

Szerszą akcję raczyli wszcząć już XX. Moderatorzy diecezjalni gnieźnieński, wileński i tarnowski.

Z akcji PW. X. Łagody z Gniezna napłynęły po wysłaniu odezw następujące ofiary: X. Fibak, Kamieniec 5 zł., X. Bartkowski, Leszno 5, X. Zakrzewski, Wolsztyn 3, X. Łagoda, Gniezno 50, X. Gałęzewski, Winnogóra 5, X. Kasprzak, Doruchów 1, X. Dembiński, Dłużyn 5, X. Poturalski Winnogóra 10, X. Płoszyński, Ślemień 10, X. Tyrakowski, Mąkowarsk 5, X. Mann, Gołuchów 10, X. Brodowski, Mogilno 10, R. Wengerek, Gniezno 5, E. Grabski, Bieganów 100, X. Lewandowicz, Miejska Górka 15, Galantowicz, Gniezno 5, hr. Kurnatowska, Gościeszyn 50, M. Zdrojewski, Gniezno 10.

I z Ameryki pospieszył z ofiarą nasz wielki Przyjaciel X. dyr. A. Kłowo z Ochard Lake składając 25 dolarów, nadto p. Wład. Borzęcki Nowy York 1·33 dol., a Oddział Banku Zw. Sp. Zar., N. York 1 dol. Wszystkim Przezacnym Ofiarodawcom składamy najgorętsze „Bóg zapłać".

Akcja cegiełkowa jest w chwili, gdy piszemy te słowa, dopiero w pełnym rozwoju. Rezultaty podamy Wam w następnym nume-

rze. Jakie będą? Może wyborne... Wszak już przed świętami dostaliśmy taką kartkę od Krakowa VI. „prosimy jeszcze cegiełek za 100 zł.“ albo telegram z Wilna I. „proszę drugie tyle cegiełek“ lub telegram z Lublina I. „proszę więcej cegiełek“.

Tylko jedna jedyna sodalicja X. zapakowała cegiełki i wszystkie odesłała zpowrotem. Dzięki Bogu, że taka tylko jedna jest w Związku!

A my idziemy naprzód!

X. J. Winkowski.

NOWE KSIĄŻKI i WYDAWNICTWA.

Stanisław Chorzemski: **Ignis ardens w sodalicjach marjańskich**, Kraków, XX. Jezuici, str. 75 Po męsku, otwarcie i silnie ujęta idea sodalicji, jako strażniczki „Ignis ardentis“ w narodzie, który wierzy, nawet praktykuje, ale się nie pali, nie płonie wiarą i miłością. Autor przebiega w kilku rozdziałach fundamentalne zasady sodalicji, stosuje je do życia i wstrząsa i budzi sodalicyjne sumienia. tak skłonne niestety do poddania się ogólnej śpiączce. Broszura przeznaczona jest dla sodalicyj starszego społeczeństwa, przedewszystkiem męskich, zawiera jednak tyle głębokich, praktycznych myśli, że dla sodalicji szkolnej dostarczy tematu na 2—3 bardzo zasadniczych referatów, dlatego polecamy ją, zwłaszcza starszym.

Ks. Dr. Andrzej Krzesiński: **Niezwykłe dzieje Teresy Neuman z Konnersreuth.** (Na podstawie osobistych badań), Warszawa 1927, str 30. Cena zł. 1.80. Skład główny w Domu Książki Polskiej. Najciekawsze zjawiska w naszych czasach odbywają się w Konnersreuth. Zwykła dziewczyna wiejska, Teresa Neumann nagle odzyskuje wzrok i zdrowie w najkrytyczniejszych momentach różnych, bardzo ciężkich chorób. Na jej rękach, stopach, w boku i na głowie utworzyły się stygmaty i w każdy piątek przez 12 godzin miewa ekstazy. Prócz tego przez 10 miesięcy żyje samą komunją św. i nie przyjmuje żadnych pokarmów ni napojów. Zjawiska te autor zbadał osobiście. Przedstawia je w bardzo pięknej formie, stylem wytwornym i w sposób naukowy je rozpatruje.

Ks. Józef Pachucki T. J.: **Matka Miłosierdzia,** w 50-lecie Koronacji cud. obr. M, B. w Starej Wsi, wyd. XX. Jezuitów Kraków, str. 142. W formie przystępnej i przyznać trzeba, bardzo zajmującej monografji historycznej opisał autor dzieje Kościoła i obrazu w Starej Wsi, która, jak wiadomo jest od 100 lat jakby kolebką polskich Jezuitów. Książeczkę uzupełnia szereg wierszów i pieśni na cześć „Matki Miłosierdzia“. Czcicielom Jej polecamy tę miłą broszurkę

Duchowicz: **Napoje alkoholowe i wpływ ich na duszę i ciało człowieka.** wyd. „Macierz Polska“ Lwów, wyd. II. str. 125, cena 2·70 zł. Jest to dotąd najlepsze dziełko dla użytku nauczycieli i prelegentów, przemawiających do wojska lub w organizacjach kulturalno oświatowych. Autor podaje łatwe doświadczenia urządzane podczas własnych wykładów z tej dziedziny. Dziełko jest owocem kilkuletniego pouczania młodzieży i dorosłych i stąd podaje treść w sposób przystępny i zajmujący. Zamówienia należy kierować pod adresem: Składnica Abstynencka Poznań.

G. Zarzycki: **O wychowaniu,** wskazówki dla rodziców, Kraków, Księgarnia Krakowska, str. 103. Wyborne i nawskroś praktyczne artykuły (56), drukowane w krakowskim „Dzwonie Niedzielnym“ wyszły obecnie jako całość. Przeznaczone przedewszystkiem dla rodziców, niemałą korzyść przyniść mogą wszystkim wychowawcom, nie wyłączając kapłanów, gdyż kryją w sobie niezmiernie wiele doświadczenia życiowego, głębokiego a trzeźwego rozumu i kochającego naprawdę serca.

Zofja Urbanowska: **Róża bez kolców,** opow. osnute na tle przyrody tatrz. 2 tomy str. 269+283, wyd. II. Bibl. „Iskier“, „Książnica Atlas“, cena 12·80 zł. Celem tej książki nie jest opowieść sama w sobie, lecz zapoznanie młodego czytelnika z światem tatrzańskim i wzbudzenie w nim zamiłowania do jego piękna i cudów. Współpracownictwo w jej wydaniu jednego z wybitnych przyrodników polskich i znakomitego znawcy Tatr prof. dra Steckiego, czyni z tej książki swego rodzaju ency-

klopedję tatrzańską podaną w miłej, zajmującej formie. Jeden z bohaterów powieści młody uczeń gimn. Henryk naszkicowany nadzwyczaj sympatycznie, typ niemal idealnego polskiego chłopca, niemniej jak inne osoby, nadają książce Urbanowskiej wysoki poziom etyczny. Dla młodszych polecamy.

H. Allorge: **Walka światów**, przekł. z franc., str. 166 wyd. j. w. cena 4·60 zł. Powieść fantastyczna dla młodzieży przedstawia z dużym talentem najazd mieszkańców Marsa na naszą planetę. Napisana żywo i zajmująco, oparta na naukowej podstawie i niepozbawiona szczerego humoru zdobędzie sobie zapewne poczytność wśród naszej młodzieży.

K. A. Czyżowski: **Jim żeglarz,** powieść, str. 176, wyd. j. w. cena 4·60 zł. Znamy tę powieść z „Iskier", w których się najpierw ukazała. Autor kreśląc postać małego „Jima" i prowadząc go przez fantastyczne wprost przygody ani na chwilę nie przestaje jasnemi barwami znaczyć zalety charakteru chłopca, o którym przy końcu z radością dowiadujemy się, że jest Polakiem. Tem większy żal odczuwamy do niego, że takiemu właśnie Jimowi odjął nawet cień jakiejkolwiek religijności. Nie! Jim nie jest typem polskiego chłopca. On ani raz się nie pomodli, on nie pomyśli o Bogu. Jakże przez to daleko odbiega od Henryka z „Róży bez kolców". Pozatem powieść napisana z dużym talentem, a opisy mórz południowych są miejscami znakomite.

J. O. Curwood: **Władca skalnej doliny,** (The Grizzly). Przekład Marlicza. Str. 208. Nakł. Księg. św. Wojciecha. Cena 3·50. James Curwood należy do najpoczytniejszych autorów amerykańskich. Poczytność, bodaj nie mniejszą niż ma London, zawdzięcza świetnym powieściom z życia zwierząt i myśliwych. Obcując od dziecka z przyrodą dziką i piękną, potem włócząc się po lasach i pustkowiach kanadyjskich był dobrze przygotowanym ku temu, by poznać duszę mieszkańców puszt tajemnych. „Grizzly" jest właśnie takim utworem, świadczącym o subtelnem odczuciu i gruntownem poznaniu króla Gór Skalistych. Opowieść o szarym niedźwiedziu uczy i wzrusza. Urok, bijący z jej kart, płynie głównie z kontrastu między spokojnem podległem niezmiennym prawom, życiem zwierzęcia, a porywczem, brutalnem zachowaniem się ludzi, którzy wkońcu muszą skapitulować przed nim i uznać Grizzly za władcę skalnej doliny, godnego żyć w niej swobodnie i panować.

Kalendarz „Iskier" na rok 1928 jest już czwartym rocznikiem tego wydawnictwa, wzorowanego, na najlepszych podobnych wydawnictwach zagranicznych, różniący się od nich znacznie większem bogactwem materjału. W szczególności wyczerpująco opracowany jest dział wiadomości polskich. Kalendarz „Iskier", jako mała podręczna encyklopedja najważniejszych wiadomości ze wszystkich dziedzin wiedzy, jest właśnie niezbędny w codziennem życiu dla każdego, zarówno dorosłego, jak młodzieńca. Wydany na specjalnym cienkim papierze w dogodnym formacie w miękkiej płóciennej oprawie nadaje się doskonale do noszenia stale w kieszeni i może służyć jako notatnik, posiada bowiem wolne rubryki na każdy dzień. Duży nacisk kładzie kalendarz w szeregu uwag i wskazówek na „organizację pracy codziennej".

Ponadto nadesłano do Redakcji następujące książki i wydawnictwa, w których wyborze do oceny zastrzegamy sobie swobodę:

Książnica-Atlas — Lwów-Warszawa

K. Wojciechowski: Przewrót w umysłowości i literaturze polskiej po r. 1863, str. 294, cena 11·40 zł.
A. V. Chamisso: Peter Schlemihls wundersame Geschichte (Bibl. niem. nr. 15) str. 158, cena 3·80 zł.
F. Reuter: Anegdoten cz. I. (Bibl. niem. nr 14) str. 78, cena 1·80 zł.

Inne wydawnictwa:

Dr M. Skrudlik: Zbrodnie marjawitów w świetle dokum., Warszawa E. Zarzębski, str. 122.
Ks. N. Cieszyński: Kościół a Esperanto, Pol.-katol. Unja esp., str. 10.
Ks. J. Makłowicz: Śpiewniczek relig., wyd. III, str. 64.
Ks. Cz. Lewandowski: Brat Albert, str. 165.

Czasopisma nadesłane do Redakcji

(ciąg dalszy)

Les Amities Catholiques Françaises, Paris, no 8, decembre — Au premier Évêque Japonais (S. G. Mgr. Baudrillart) — L'oeuvre des Bourses (Mgr. Beaupin) — La Conception chrétienne de la Cité (Yves de la Briere) — Impressions d'Angleterre (J. Calvet).

Ateneum kapłańskie, Włocławek nr 10, grudnia — Księga Przypowieści i mądrość egipska (X. J. Archutowski) - Rola podstawowych prawd filoz w odrodzeniu osobistem i społecz. (X. dr. K. Kowalski) — O praktykach relig. młodz. szkolnej (X H. Kaczorowski) — Przegląd rozporz. Stol. Apost. (X. dr A. Borowski).

Dziś i Jutro, Kraków, nr 22. — Estetyka Wiliama Hogartha (dr Rubczyński) — Honor Peggy (z ang.) — Jeszcze pamięci Asnyka (M. M.)

Dzwon Niedzielny, Kraków nr 1. — Myśli noworoczne (R) — Liturgja świąt Nowego Roku i Trzech Kr. (X. M K.) — Polska zawsze wierna (J. St. Pietrzak) — Krwawe żniwo Callesa — Co słychać w świecie katol.?

Glasnik Prev Serca Isusova, Zagrzeb, nr. 1. stycz. — Za Crkvu u Kini (J. Müller) — Placaj Dugove — Sveta Tri Kralja (J. Cakalic).

Pochodnia Seraficka, Warszawa, nr 1. — Z Nowym Rokiem (Z. K.) — Nauka tercjarska (O. N. Uljasz) — Nowicjat i jego mistrz w III zakonie (O. R. Gościński).

Pro Patria, Warszawa nr. 133. — Turba — List Pasterski (J. Moszyński) — Dyktator Sylla (J. O. Grabowski).

Przewodnik Społeczny, Poznań, grudz. nr 12 — Wyż. centr. szkoła dla robot. chrz. w Lowanjum (X. dr E. Kozłowski) — Sądownictwo pracy (X. dr A. Mytkowicz) — Znaczenie abstynencji i wstrzem. w wychowaniu młodz. (X J. Wacławski).

Przewodnik Katolicki, Poznań, nr 52. — Ostatnia Pastorałka (Ery Z.) — Apostolstwo świeckich — Radość z Narodz. Pańskiego — Wigilja — W Betleem (X. Biskup Radoński) — Na drugiej półkuli (X. J. Kłos).

Wiadomości Katolickie, Kraków, nr 21. — Męczeństwo Meksyku — Liga Narodów i katolicy (F. Potocki) — Dziecię Jezus — Organizacja katolicyzmu w Meksyku — Z Rzymu — Akcja katol. w Hiszpanji.

CZĘŚĆ URZĘDOWA i ORGANIZACYJNA.

I. Zjazd Diecezjalny XX. Moderatorów i delegatów-sodalisów

Diecezji Śląskiej

w Panewniku, dnia 18 września 1927.

W niedzielę dnia 18 września o godz. 2 popołudniu zebrali się wszyscy przybyli przed kościołem OO. Franciszkanów, poczem udali się do groty Matki Boskiej, gdzie po odśpiewaniu pieśni „Tysiąc razy pozdrawiamy Ciebie" powitał sodalicje O. Ansgar, Franciszkanin. Litanja do N. Panny, antyfona „Pod Twoją obronę" i hymn Związku zakończyły to krótkie, piękne nabożeństwo, po którem udano się na salę obrad.

Zjazd zagaił moderator diecezjalny śląski X. Pref. R. Josiński i odczytał list J. E. X. Biskupa Lisieckiego oraz telegram z życzenia-

mi od prezesa Związku X. Winkowskiego. Po pieśni do N. Panny przemówił prezes sodalicji z Tarnowskich Gór, sod. Bierzanowski, poczem przewodniczący stwierdził ilość obecnych sodalisów. Przybyło zatem na Zjazd diecezjalny z sodalicyj: Katowice 50 sod., Królewska Huta 2, Mysłowice (gimn.) 24, Mikołów 25, Pszczyna 10, Tarnowskie Góry 40, nadto z semin. w Tarn. Górach 61 (sod. nie należy do Związku — przyp. Redaktora). Nie przybyli sodalisi z seminarjum w Mysłowicach i z Cieszyna. Ogółem przybyło 192 sodalisów. Następnie podał moderator diec. sprawozdanie z obecnego stanu i działalności sod. marj. uczn. szk. średn. w diecezji śląskiej, w której istnieje obecnie 9 sodalicyj (gimn. 7, sem. 2). Członków razem liczą one 629. Na wniosek mówcy uchwalono wkładkę roczną 20 gr. od sodalisa na pokrycie kosztów moderatora diecezjalnego.

Po przerwie (podwieczorku) wygłosił referat X. Mod. Tomala (Mikołów) p. t. „Ideologja sodalicyj marj. uczniów szk. średnich", następnie zaś sod.-maturz. Bednorz (Katowice) p. t. „Co mi dała sodalicja w gimnazjum?". Oba wykłady przyjęli sodalisi burzą oklasków.

Na zakończenie jako hasło tegorocznej pracy w sodalicjach podał X. Przewodniczący wezwanie: „Bądź czystym" przyjęte przez dwa zjazdy prowincjonalne Związku. Hymnem „Boże coś Polskę" zamknięto Zjazd.

Pismo, które Zjazd diecezjalny śląski raczył skierować do prezesa Związku jest tak piękne i serdeczne, że nie wahamy się go tu zamieścić:

„My sodalisi śląskich szkół średnich, zebrani po raz pierszy w niedzielę dnia 18 września 1927 w Panewniku, pomni na gorliwą i owocną pracę swego W. Ks. Moderatora Generalnego, składamy Mu serdeczne podziękowanie za łaskawie nam przesłane życzenia oraz za wszelkie wysiłki i trudy poniesione około krzewienia i pogłębienia idei sodalicyjnej w szkołach średnich. Ślubujemy uroczyście, że i nadal wiernymi zostaniemy swoim sodalicjom, aby walcząc pod sztandarem Marji, naszej niebieskiej Matki i Patronki, siebie i innych uświęcić i przez to służyć Bogu i Ojczyźnie".

Pismu temu szczególną wartość dla prezesa Związku nadaje fakt, że on sam ukończył gimnazjum na Śląsku w Cieszynie i był tamże pierwszym prezesem właśnie wówczas, w r. 1906, założonej sodalicji uczniowskiej, jednej z najstarszych na ziemiach polskich.

Komunikat Prezydjum Związku

Nr 4.

Moderatorem diecezjalnym przemyskim w miejsce X. Dra Józefa Jałowego (Rzeszów III) który wyjechał na rok do Ameryki, mianowała Kurja Biskupia w Przemyślu pismem z dnia 1 grudnia 1927, L. 5610/27 na przeciąg lat czterech X. Mod. **Bartłomieja Krukara**, mod. sod. uczn. semin. nauczyc. Sambor I.

Przystąpiła do Związku, przesyłając ustawową deklarację nowopowstała sodalicja: **7) Rohatyn**, archid. lwowska, gimn. państw. im. X. Piotra Skargi, mod. X. Pref. Felicjan Palewicz, dnia 7 listopada 1927.

Przestała istnieć sodalicja związkowa **Suwałki II.** wskutek rozwiązania seminarjum nauczycielskiego tamże.

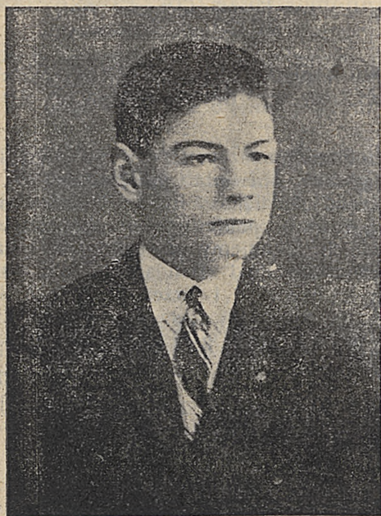
Niektóre sodalicje pamiętając o wielkich potrzebach Związku przesłały do skarbu część dochodu z urządzonych przez siebie obchodów i akademij, głównie na cześć św Stanisława Kostki. (p. wykazy darów i składek na końcu nrów z grud. i stycz.) Prezydjum dziękując im gorąco, za ten objaw zrozumienia celów i potrzeb Związku, przypomina uprzejmie innym sodalicjom kilkakrotne już, jednogłośne uchwały Zjazdów, iż sodalicje obowiązane są z dochodów nadzwyczajnych (przedstaw., akad., wieczorki) przekazywać 20% czystego dochodu do centrali Związku.

Zakopane, dnia 31 grudnia 1927.

Ks. Józef Winkowski
prezes Związku.

Nekrologja.

Ś p. Adam Remizowski, były sekretarz sodalicji Lwów II. Przed końcem roku szkolnego wstrząsnęła całym naszym Zakładem, a przedewszystkiem sodalicją **Lwów II.** przygnębiająca wieść, że Adaś, jedyny syn Pułkownikostwa Remizowskich, były sekretarz sodalicji i jej członek od pierwszych lat jej powstania, gorący czciciel Marji i najlepszy kolega, zapadł nagle na zakaźną chorobę i został przewieziony do Pawilonów dla zakaźnych. Wiadomości z niedostępnej celi szpitalnej nadchodziły z dniem każdym coraz gorsze, aż po tygodniu niezmiernych cierpień ogłoszono śmierć chorego i datę jego pogrzebu. I ta ostatnia chrześcijańska przysługa, oddana zmarłemu przez niepocieszonych Rodziców, cały Zakład, sodalicje i tłumy przyjaciół i znajomych, stała się tak poważną i serdeczną manifestacją uczuć dla tej pięknej, młodzieńczej postaci, że dotąd jeszcze żywa jej pamięć nie zbladła. Jakby wczorajsze, tkwią nam świeżo w pamięci ostatnie chwile ś p. Adama Remizowskiego. Zdał on w tym decydującym momencie egzamin jako sodalis. Siostry pielęgniarki powtarzają do dziś dnia słowa, które wyrzekł przed śmiercią, gdy prosił o Mszę św. na swoją intencję: „Czy o wyzdrowienie? — pytano go — „nie" — odpowiedział — „o to, by się spełniła wola Boża". Tak będzie najlepiej". Wśród nieznośnych cierpień uśmiechał się ciągle i opowiadał, jaką czuje radość na widok nieba, które go czeka Nie znalazł też innych słów pociechy dla obecnej matki. „Jezus — Marja" — te najsłodsze imiona nie schodziły do końca z ust prawdziwego Sodalisa, a mamy uzasadnioną pewność, że także obecnie są one treścią jego niebiańskiej pieśni. Niech to zapewnienie, ufundowane na wierze i nadziei chrześcijańskiej oraz na znajomości pięknej duszy ś. p. Adasia, będzie pociechą dla jego zbolałych Rodziców.



Ś. p. Władysław Legut, sodalis i bibljotekarz sodalicji, ucz. VI. kl. gim. państw. im. J. Śniadeckiego **w Kielcach (I)** zmarł nagle w czasie kąpieli dnia 28 czerwca 1927 r. Przez śmierć jego sodalicja Kielce I. straciła gorliwego członka i najlepszego kolegę. Dotknięta głębokim smutkiem prosi bratnie sodalicje o modlitwę za spokój jego duszy.

Dnia 8 października 1927 w szpitalu epidemicznym w **Sandomierzu** zmarł kandydat sodalicji przy tutejszem gimnazjum, ś. p. **Stanisław Marczewski** uczeń klasy VIII. Swem wzorowem postępowaniem zdobył sobie sympatję kolegów, oraz uznanie

pp. profesorów. Jako gorliwy sodalis szczególną czcią otaczał Najświętszą Marję Pannę, która w nagrodę jego zasług zabrała go do siebie w dzień sobie poświęcony t. j. w sobotę.

Zaledwie mija pół roku od śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku sodalisa Antoniego Marciniaka, ucznia kl. VII, a sodalicję naszą dotknęła bolesna strata przez śmierć sodalisa **Stanisława Gularka**, ucznia kl. VI. gimn. im. I. Paderewskiego w **Poznaniu** (V). Zmarł on dnia 2 listopada 1927 r. po długich i cierpieniach w domu rodzicielskim w Lwówku. Sodalis ten był wzorem godnym do naśladowania. Uchodził w sodalicji za najgorliwszego członka, a w klasie za wzorowego ucznia i dobrego kolegę. Toteż sodalicja tembardziej odczuła stratę. Pogrzeb odbył się w Lwówku. Wzięło w nim udział grono sodalisów i kolegów z dyrektorem zakładu. On to w imieniu profesorów i uczniów pożegnał zmarłego sodalisa.

Od Wydawnictwa.

Numer styczniowy wychodzi z poważnem opóźnieniem wskutek dłuższej choroby Redaktora.

Do skarbników sodalicyj związkowych! Przy dużym wzroście Związku znowu niestety zaczynają przychodzić do centrali czeki P. K. O. na różne kwoty bez żadnego objaśnienia, na jaki cel czy rachunek przesłane. A przecież stanowi to ogromne utrudnienie pracy, bo taki czek nie może być wpisany do księgi kasowej, centrala musi pisać i wysyłać zapytanie, traci czas i pieniądze zupełnie niepotrzebnie. Co gorsza — niektórzy skarbnicy na własną rękę skreślają nasze oznaczenia na czekach n. p. nr. rachunku wpisany przez nas w lewym rogu albo nadruk „Kolonja" i używają czeków tych do przesłania zupełnie innych kwot, co powoduje niezmierne zamieszanie w administracji. Prosimy pamiętać, że używanie oznaczonych już przez nas numerem rachunku lub napisem „Kolonja" czeków do uskuteczniania innych wpłat **jest zupełnie niedopuszczalne**. raczej zażądać od centrali czystych czeków lub kupić je (po 5 gr. sztuka) na poczcie i wpisać nr naszego konta (406 680).

Nie utrudniajcie nam pracy, lecz o ile możności dopomagajcie i ułatwiajcie.

Odpowiedzi od Redakcji. J. M. w B. Nadesłany artykulik nie nadaje się do druku. Treść i forma bardzo słaba, temat zupełnie niewyczerpany. Kto zaś chce drukować swą pracę, nie może absolutnie dopuszczać się takich rażących błędów, jak przypisywanie powszechnie znanych słów Krasińskiego — Konopnickiej. **Sod. Tarnów II.** Bardzo dziękujemy za piękny opis Waszej uroczystości. Niestety nie możemy drukować z braku miejsca. Zważcie, że takich obchodów odbyło się w Związku przeszło 100, a przecież byłoby niepodobieństwem umieszczać ich opisy w miesięczniku. Wypełniłoby to kilka numerów. **Cz. Szwagrzak Kielce.** Egzemplarz dla Czytelni VIII. K. D. H. od nru 1-go regularnie wysyłamy. **Sod. Myślenice.** Narazie cały nasz wysiłek idzie ku zdobyciu tego prześlicznego kawałka ziemi. Potem przyjdzie czas na rozstrzyganie poruszonych przez Was zagadnień. Cierpliwości i wytrwałości!

Składnica Związku podaje ważną wiadomość o nowym, własnym nakładzie metali sodalicyjnych, który po wielu trudnościach doprowadziliśmy do końca. Ceny podane na okładce, gdzie zaszła mała pomyłka co do czysto srebrnych, których cena jest wyższa o 50 gr. t. j. 5·50 zł. Szczególnie polecamy medale po 1 zł. Zaznaczamy, że posiadamy **wyłącznie** te wydawnictwa i przedmioty, które są wyszczególnione na okładce.

Reszta „Kalendarzyków sodalicyjnych" na rok szk. 1927/8 po 25 gr. w szczupłej ilości egzemplarzy jest jeszcze do nabycia.

Czy wszyscy pamiętacie o Kolonji?

Nieco przykre, lecz konieczne uwagi.

1. Kwestjonarjusz jesienny. Na samym początku roku szk., bo w pierwszych dniach września, wszystkie sodalicje związkowe, wówczas 152 czynnych, otrzymały z Centrali formularze t. zw. I go czyli „jesiennego“ kwestjonarjusza, dotyczące adresów b. sodalisów-maturzystów, z terminem zwrotu do 31 października. Do końca grudnia 1927 otrzymała Centrala ostatecznie 123 formularze z powrotem, czyli 29 sodalicyj dotąd nie zechciało spełnić prośby prezydjum. Imiona ich postanowiliśmy ogłosić w następnym (lutowym) numerze miesięcznika. Ale co gorsze! Gdy w listopadzie rozesłaliśmy 60 sodalicjom, wówczas jeszcze zalegającym karty z upomnieniem o kwestjonarjusz wiele z nich w odpowiedzi protestowało przeciw upomnieniom, twierdząc, że wogóle kwestjonarjusza z Centrali nie dostały Niektóre nawet zwróciły nam kartę upomnienia. Otóż musimy niestety stwierdzić, że (pominąwszy nieliczne wypadki zaginięcia kwestjonarjusza w drodze) cała wina leży po stronie sodalicyj związkowych. Albowiem wszystkie formularze odeszły pod osobistą kontrolą prezesa Związku razem z egzemplarzami VIII go Sprawozdania, rozesłanego wszystkim sodalicjom. Okazało się, że sodalicje, które Sprawozdanie dostały i nawet pokryły za nie rachunek czekiem P. K. O. (numerowanym przez nas!!) i załączonym do przesyłki, donosiły nam, iż nie otrzymały kwestjonarjusza, wysłanego w tej samej przesyłce! Czy go raczej nie zarzuciły w zamieszaniu początku roku szkolnego, a potem nie mogły znaleźć?? Ale w takim razie, jakiż tam porządek?? Oto przykład jednej z wielu trudności, z jakiemi jeszcze ciągle borykać się musi nieszczęsna Centrala.

2. Fałszywe adresy. W przesłanych nam kwestjonarjuszach podały sodalicje adresy mieszkania lub wyższej uczelni swych byłych sodalisów. Niestety wiele tych adresów było fałszywych. Dowodzi tego wysoka stosunkowo liczba listów naszych do owych sodalisów, które nam poczta zwróciła. Ogółem z powodu złego adresu wróciło dotąd listów z Krakowa 15, ze Lwowa 3, z Poznania 23, Pomyślcie Szanowni Sekretarze, a także Wy przyszli Maturzyści, ile pracy poszło nadarmo, dzięki niedbalstwu tych lub owych, pomyślcie, jak ciężko jest u nas coś zrobić w takich warunkach!

Dalsze skargi odkładamy do następnego numeru. Może jednak nastąpi jakaś poprawa...

A jednak można wiele przy dobrej woli...

W grudniowym numerze miesięcznika umieściliśmy na okładce skromne pytanie w sprawie rozsprzedaży naszych wydawnictw. Już w krótkim czasie potem otrzymaliśmy z sodalicji Krotoszyn I. list następującej treści:

„Pomni na uwagę Związku w ostatnim numerze miesięcznika o zamawianiu wydawnictw w Składnicy, pragniemy spełnić gorące życzenie Związku, rozpoczynając kolportować jego wydawnictwa na terenie naszego gimnazjum. Książki nadesłane poprzednio rozchwytano w jednej chwili w czasie przerwy w kl. VIII a, tak że dla innych klas nic nie pozostało. Wobec tego zamawiamy...“

(Następuje zamówienie 110 broszur).

Cóż inne sodalicje na to?? Chcieć — to móc!

NASZE SPRAWOZDANIA

BIAŁYSTOK I. (gimn. państw. — dn. 11 lipca 1927.) Życie naszej sodalicji rozwijało się w bieżącym roku szkolnym pomyślnie. Zebrań miesięcznych odbyło się 10, Konsulty 15, Komunij św. 5, nabożeństw z wystawieniem Najśw. Sakramentu 5. Referaty: Zadanie młodzieży polskiej niegdyś — a dziś, Ideał a młodzież, Św. Stanisław Kostka jako mistrz życia duchowego młodzieży, W piątą rocznicę koronacji Piusa XI, Socjalizm i jego stosunek do religji, Bł. Andrzej Bobola, Współczesne niebezpieczeństwa religijne. Na każdem zebraniu ks. moderator pouczał o ustawach sodalicji. W roku bieżącym uporządkowaliśmy bibljotekę sodalicyjną przez kupno szafy do książek, oprawienie wszystkich książek i zaprowadzenie nowych katalogów według wzoru z „Księgi Podr.". Zaopatrzyliśmy bibljotekę we wszystkie wydawnictwa Związku, tak, że obecnie liczy ona 140 tomów. Prenumerujemy oprócz „Pod znakiem Marji" pisma: „Sodalis Marianus", „Wiara i czyn" „Misje katolickie", Przegląd Powszechny". Archiwum w bieżącym roku zaczęliśmy porządkować, wciągając kolejno spis dokumentów do katalogu. Frekwencja na zebraniach i naboż. 58%—98%. Sodalicja liczy 28 czł.

BOCHNIA (państw. gimn. im. Króla Kazimierza W. — dn. 30 sierp.) Jeżeli kiedy, to tego roku sodalicja nasza spełniła swoje zadanie — tak wyraził się o niej



Sodalicja gimnazjalna w Toruniu.

ono chociażby tylko w niezwykłem, nieobserwowanem po inne lata ożywieniu na zebraniach. Szeroką dyskusję powodowały w znacznej mierze aktualne tematy referatów, jak: Sprawozdanie ze Zjazdu Katolickiego w Warszawie, (przy sprowadzaniu na pożegnalnem zebraniu ks. moderator. W sodalicji znać było życie. Zaznaczyło się relikwji św. Stan. Kostki). Idea sodalisa, Św. Stan. Kostka, Do wyższych rzeczy jestem stworzony, Bł. Andrzej Bobola i t. p. Z ważniejszych wydarzeń w sodalicji należy zanotować: w listopadzie uroczystą Akademję ku czci św. Stan. Kostki, w maju wizytę głównego moderatora diecezji tarnowskiej ks. Młodocikowskiego. Uczestniczyliśmy we wspólnem nabożeństwie odprawionem przez niego, słuchaliśmy jego nauki, a następnie w jego obecności odbyliśmy jedno „pokazowe" zebranie z referatem prezesa sodalicji „O powołaniu kapłańskiem". Z początkiem czerwca gromadka sodalisów maturzystów idąc za wezwaniem ks. moderatora, powędrowała do Częstochowy, wziąwszy jeszcze z sobą kilku kolegów niesodalisów, by spełnić przyrzeczenie i podziękować Najśw. Pannie za zdanie egzaminu a prosić o błogosławieństwo na dalszą drogę życia. W czasie wakacyj ci sami sodalisi uczestniczyli w rekolekcjach pomaturycznych w Tuchowie u OO. Redemptorystów. Przy końcu roku szk. sodalicja liczyła 86 członków.

TORUN (gimn. państw. — dn. 22 czerw.) Dwukrotna zmiana na stanowisku ks. moderatora, którym ostatecznie został ks. St. Szarafiński, siłą rzeczy ujemnie odbić się musiała na jednolitości i intensywności pracy w tymże roku. Zarząd jednakże dokładał wszelkich starań, by robotę sodalicyjną wprowadzić na normalne tory Liczba członków wynosiła 56. Terenem pracy były przedewszystkiem zebrania poszczególnych sekcyj: eucharystycznej, socjologicznej i literacko religijnej. Pierwsza licząca czł. 19, odbyła zebrań 6, druga licząca czł. 17, odbyła zebrań 17. Sekcja aspirantów, której opiekunem był ks. St. Główczewski, licząca członków 20 odbyła zebrań 9, urządziła ponadto choinkę dla swych członków i jedną wycieczkę. Frekwencja przeciętnie 75 % Zebrań ogólnych, poprzedzanych zebraniami Zarządu odbyło się 7. Do Komunji św. przystąpiła sodalicja 6 razy. Najważniejsze referaty: Św. Stan. Kostka, Największy wróg naszego ludu, Masonerja, Czem jest dla duszy myśl o niebie? Sekty i sekciarze, Nieśmiertelność duszy w świetle rozumu, Czemu Żydzi przodują w organizacjach wywrotowych? Niemałym sukcesem było urządzenie w dniu 23 stycznia 1927 pierwszej wieczornicy sodalicyjnej o charakterze informacyjno propagandowej w auli naszego zakładu. Bogato urozmaicony program stanowiły referaty (Powstanie, rozwój i cel sod. marj.) występy muzyczne świeżo założonej orkiestry gimn., śpiewy, deklamacje, solo na wiolonczeli i skrzypcach etc. Z inicjatywy zarządu urządzono w Wielką Sobotę przed grobem w kośc. Najśw. M Panny, nocną adorację, w której wzięło udział 23 czł.

RZESZÓW II. (I. gimn. państw. — dn. 1 lipca). Sodalicja wznowiła swoją działalność z początkiem roku szkolnego 1926/27 zebraniem ogólnem. Zorganizowano 4 kółka: Odczytowe, które przygotowało referaty: Co nam daje sodalicja w młodości. Kwestia żydowska w Polsce, Znaczenie misyj katolickich Eucharystyczne miało pieczę nad kościołem gimnazjalnym i prenumerowało „Głos Eucharystyczny". Abstynenckie ograniczyło się do propagowania abstynencji wśród sodalisów. Misyjne zawiązało się w celu wspomagania misyj katolickich. Miesięczne zebrania (5) rozpoczynały się nabożeństwem w kościele gimnazjalnym z odpowiednią przemową ks. moderatora. W marcu urządziła sodalicja poranek przeciwalkoholowy dla całego gimnazjum.

IV. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK.

(za okres od 16 listopada do 31 grudnia 1927).

I. Na fundusz wydawniczy i organizację: Sod. Częstochowa I. 5 zł. (z akad.), Częstochowa II. 11·25 (z akad.), Chełmża 20 (z akad.) Jarosław I 15·60 (z obch.), Kraków II. 5 (z wiecz.), A. Jaroński, Warszawa 2·30, Dr Barbacki, Nowy Sącz 7·30. Szczere „Bóg zapłać" (p. także „O naszej kolonji sod.")

II. Wkładki roczne XX. Moderatorów (według uchwały Konferencji w Wilnie: Sod Grodziec, X. Grzeliński 6 zł., Sod. Katowice, X Josiński 6 zł., Sod. Lublin I. i II., X. Krasuski 6 zł., Sod. Otwock, X. Korzeniewski 6 zł., Sod. Słonim II., X. Pogorzelski 3 zł.

III. Wkładki sodalicyj związkowych po 5 **groszy** od **każdego** członka **miesięcznie, podano w groszach:** Bielany 210, Bochnia 250, Brodnica 1075, Brześć n. B. 115, Brzozów 205, Buczacz 150, Chełmno 900, Chełmża 800 Chrzanów 215, Czarników 140, Częstochowa I. 3380. II. 480, Dębica 275, Grodno I. 400, Grodziec 660, Inowrocław 830, Janów lubelski 750, Jarosław I. 750, Kalisz II 750, Kępno 125, Kielce I. 610, Kościerzyna I. 555, II. 285, Koźmin 440, Kraków I. 520, II. 390, IV. 225, V. 985, IX. 140, Krosno 600, Krotoszyn II. 285, Leżajsk 600, Lublin I. 500, Lwów I. 325, IV. 400, VI. 75, Łódź 380, Mielec 665, Myślenice 135, Nowy Sącz „A" 745, Otwock 340, Pabjanice 210, Piotrków I. 435, Poznań I. 1460, II 385. III. 1365, IV. 2160, V. 360, Pyzdry 200, Radom I. 375, III. 700, V. 90, Rzeszów II. 175, Sandomierz 400, Siedlce I. 500, II. 1005, III. 900, Sierpc 600, Skarżysko 390, Słonim II. 400, Starogard 190, Stryj 165, Strzyżów 300, Suwałki I. 160, Szamotuły 400 Śrem 135, Świecie 350, Tarnowskie Góry 125 Tarnów II. 645 IV. 250, Turek 345, Warszawa I. 435, II. 430, Wejherowo II. 150, Wilno I. 395, III 450, Zawiercie 2470. **Razem sodalicyj 77.**

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*
Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem, Nowotarska 3.

WAŻNE!

Cena obniżona!! Nowy nakład odznak S. M. srebrnych, matowych po cenie zniżonej 2·20 zł. już jest do nabycia. **Póki zapas starczy.**

DLACZEGO??

Cały szereg naszych sodalicyj zamawia w Składnicy wiele naszych wydawnictw (p. okładka) i rozszerza je stale między swemi członkami, pogłębiając ich sodalicyjne uświadomienie i intensywność życia sodalicyjnego a wiele, wiele innych przez cały rok nie zamówi ani jednej broszurki??

Czy każdy sodalis nie powinien przeczytać książki X. Rostworowskiego, albo „Naczelnych zagadnień" albo innych broszur? Niech o tem poważnie pomyślą nasze Konsulty!



NAJNOWSZE WYDAWNICTWA ZWIĄZKU:

VIII. Sprawozdanie Wydz. Wykonaw. za rok szk. 1926/7. Cena 80 gr. **(zupełnie wyczerpane).**

Kalendarzyk Związku na rok szk. 1927/8. Cena 25 gr. (na wyczerpaniu)

Naczelne zagadnienia sodalicji młodzieży — zbiór referatów wygłoszonych na VIII. Zjeździe Związku w Wilnie 1926. z przedmową X. Winkowskiego, str. 35, cena 60 gr, dla młodzieży 35 gr Gorąco polecamy każdemu prawdziwemu sodalisowi.

Sodalicja marjańska a przyszli nauczyciele — wyd. Sekcji dla seminarjów nauczyc. w czasie Zjazdu wileńskiego z fotografją Sekcji. Cena 60 gr., dla młodz. 35 gr.

Wykaz innych wydawnictw niezbędnych dla każdej sodalicji na IV. str. okładki



NOWOŚĆ

Dla XX. Moderatorów, Sodalisów-Abiturjentów
jak również dla wszystkich innych

X. J. Winkowski: **Rekolekcje zamknięte** (odb. z „Przegl. Homil.") str. 20 Treść: I. Czy potrzebne i komu? — II. Pojęcie i istota rekol. ścisłych — III. Rekol. zamkn. zagranicą — IV. Stan sprawy rekol. w Polsce — V. Strona techniczna rekol. — VI. Konkretna akcja w najbliższej przyszłości. 60 gr.

TEGOŻ AUTORA:

Praktyczny podręcznik duszpasterstwa w szkole średniej str. IX+219. Cena 6 zł.

Księga Podręczna dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj uczn. zawierająca **wszystkie** rubryki i wzory potrzebne do należytego prowadzenia sodalicji uczniowskiej, **rozpowszechniona już niemal we wszystkich sodalicjach związkowych** Str. 216. Cena: jak na str. IV.

Patron braterstwa młodej Polski, 60 gr. (dla sod 35 gr)